

# Głębokie przemiany życia gospodarczego Kryzys kredytu spekulacyjnego

## Rozkwit społecznych form kredytu

— Nie oszczędzajcie! Wydając wszystkie pieniądze ożywicie życie gospodarcze, dajecie innym zarobki! — oto teza głoszona przez wielu domorosłych ekonomistów. Jakżeż jednak daleka jest ona od prawdy.

Dwa czynniki pracują nad pomnożeniem dobrobytu: ludzie i kapitały ludzimi służące, a więc warsztaty pracy, domy, kapitały obrotowe itd. Gdyby nie było oszczędzania, nie powiększałaby się ilość kapitałów, wzrost twórczości byłby więc zależny tylko od zwiększonego wysiłku ludzi. Cały rozwój gospodarczy ostatnich stuleci zawdzięczamy wzrostowi kapitałów, dzięki któremu powstały potężne fabryki, koleje, drogi, okręty pływające fale morską i potężne maszyny górnicze, wdzierające się w głąb ziemi.

### Formy oszczędzania

Różne są formy oszczędności, a w miarę rozwoju życia gospodarczego bogactwo tych form zwiększa się nieustannie. Właściciel warsztatu produkcji oszczędza powiększając zasób swych narzędzi pracy, rolnik oszczędza zdobywając nowe ziemie uprawne, kupiec powiększając ilość towarów, które ofiarowuje nabywcom.

### Oszczędność w pieniądzu

Dla bardzo szerokiej rzeszy społeczeństwa te formy oszczędności rzeczowej są niedostępne. Pracownik najemny nie może wiele oszczędzić inaczej jak w pieniądzu. Być może uda mu się z czasem dojść na przykład do własnego domku, ale może ten cel osiągnąć tylko stopniowo. Po to by za oszczędzone w pieniądzu kapitały nie leżały martwo zanim przeobrażą się w oszczędność rzeczową konieczne jest istnienie instytucji oszczędnościowo kredytowych, które z jednej strony gromadzą kapitał zaoszczędzony, z drugiej strony rozdzielają go tak, by był użyty w sposób jak najbardziej użyteczny. Za oddanie kapitału będącego narzędziem ulepszenia wytwórczości, instytucje finansowe pobierają odsetki, oddawane następnie oszczędzającym.

### Kryzys banków spekulacyjnych

Rola instytucji finansowych wciąż wzrasta, równocześnie jednak poważnie się różniczkują. Pewne formy raczej się przeżyją, inne przechodzą okres rozkwitu. W ostatnich latach jesteśmy świadkami pewnego przeżywania się wielkich instytucji finansowych akcyjnych, przy równoczesnym rozwoju kredytu społecznego.

Poza tym w zgodzie z ogólnymi tendencjami nowoczesnego rozwoju gospodarczego widzimy wzrost znaczenia instytucji kredytowych lokalnych, co odpowiada potrzebom gospodarstwa społecznego. Właściwie w Polsce gromadzenie całego przyrostu zaoszczędzonych kapitałów w kilku

monopolistycznych instytucjach centralnych mogłoby fatalnie spaczyć rozwój gospodarczy, gdyż z natury rzeczy instytucje te skłonne są jedynie do finansowania wielkich przedsięwzięć prywatnych, czy publicznych, a nie mogą wspierać kredytem setek tysięcy drobnych przedsiębiorstw. Gdyby tylko te instytucje gromadziły oszczędności groziłby nam zanik stanu średniego i tworzyłaby się niezdrowa struktura życia gospodarczego, polegająca na istnieniu tylko wielkich przedsiębiorstw i szerokiej rzeszy pracowników najemnych, to jest proletariatu.

### Spekulacja zawodzi

Wielki kryzys ostatnich lat, który już w naszych oczach przemija, wykazał jak wielkie instytucje kapitalistyczne, obliczone jedynie na zysk, a więc posiadające z natury rzeczy charakter spekulacyjny nie są zdrowym czynnikiem w życiu gospodarczym. Gorączka spekulacji w okresie pomyślności naraża je później na poważne straty, które muszą pokrywać dążeniem do uzyskania wysokich odsetek. W okresie przesilenia instytucje kredytowe obliczone na zysk okazują niezdrową nerwowość, która mści się i na wkladach i na kredyto-

biorach. Nerwowość ta udziela się i wkladcom, którzy znając brak szerszych podstaw, gwarantujących pewność zwrotu kapitału, skłonni są do szybkiego wycofywania wkładów.

### Rozkwit kredytu społecznego

Na tym tle szczególnie dodatnio wyróżnia się działalność kredytowa i oszczędnościowa Komunalnych Kas Oszczędności. Jako instytucje, mogące się poszczycić gwarancją stojących za nimi związków komunalnych (n. p. za wkłady w K. K. O. m. Warszawy poręcza miasto Warszawa swym majątkiem, wynoszącym po potrąceniu zobowiązań 517 milionów złotych i dochodem wynoszącym rocznie ponad sto milionów złotych) cieszą się one ogólnym zaufaniem. Podczas gdy w latach przesilenia stan wkładów oszczędnościowych w różnych instytucjach podlegał wahaniom, kasy oszczędnościowe wykazują nieprzerwany ich wzrost.

K. K. O. m. Warszawy w ciągu dziesięciu lat gromadziła 78,5 milionów wkładów oszczędnościowych przy czym nie było roku, w którym by ich suma zmniejszyła się. Dążąc do podniesienia oszczędności, a nie do wyraźnych

zysków, kasy komunalne, zarówno jeżeli chodzi o wysokość płaconych odsetek, jak i o sposób ich obliczania dają najkorzystniejsze warunki.

### Kredyt dla każdego

Zgromadzone dzięki takiej zarowej polityce kapitały kasy komunalne rozdzielają w formie kredytów w sposób obliczony raczej na podniesienie ogólnego dobrobytu, niż na osiągnięcie doraznych zysków. Dzięki temu z kredytów w Kasach Komunalnych korzystać może rzemiosło, handel i drobny przemysł. Instytucje obliczone na zysk pozostawiają te działy bez pomocy kredytowej z tego prostego powodu, że udzielanie drobnych pożyczek jest mniej zyskowne.

Tymczasem K. K. O. w drobnych przedsiębiorstwach wspieranych drobnym kredytem zyskują z czasem cennych wkladców i klientów.

W ten sposób, nie pomijając żadnej zdrowej formy kredytu i żadnego działu gospodarstwa poszukującego kapitału, nie zmyślają o zysku, a zgodnie ze swymi założeniami z myślą o gospodarstwie społecznym w swym okręgu K. K. O. chlubnie zdały egzamin w okresie najcięższej próby przesilenia.

Z nowego okręgu przemysłowego

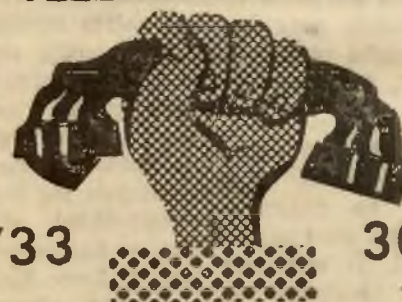


Cicha i spokojna Sandomierszczyzna, z pięknym, historycznym, nadwiślańskim miastem Sandomierzem, stała się ostatnio przedmiotem żywego zainteresowania. Powodem tego jest plan inwestycyjny, który wyznacza Sandomierszczyznę rolę przyszłego okręgu przemysłowego.

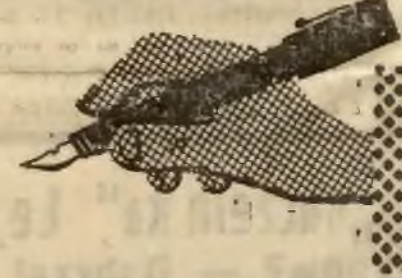
Zdjęcie nasze przedstawia stary ratusz w Sandomierzu.

Na dobrych rzeczach zna się 'Warszawa  
stąd płynie ciastek Błękęgo sława N. Świat 35

ABC Możesz ABC  
ZAPRENUMEROWAĆ  
TELEFONICZNIE



LISTOWNIE



ABC Al. Jerozolimskie 121  
OSOBIŚCIE



Kantar ABC Al. Jerozolimskie 32

### Z sali koncertowej

## „Oda do Radości” w muzyce IX Symfonia Beethovena w Filharmonii

Jednym z najmonumentalniejszych dzieł literatury symfonicznej wokalnej w dziejach muzyki świata jest ostatnia, IX Symfonia Ludwika Beethovena. Napisana została pod wpływem „Ody do Radości” Schillera, której tekst posłużył Beethovenowi za podstawę do stworzenia słynnego finału swego arcydzieła. Genialny twórca komponował swą nieśmiertelną muzykę w ciągu długiego szeregu lat, częściowo dotknięty już głuchotą. Tragedia, jaką była dla kompozytora utrata słuchu, spowodowała zupełne zamknięcie się Beethovena w świecie własnych przeżyć, i zagłębienie się, jakby pogrążenie w życiu wewnętrznym. Zastłuchany tylko w muzykę swojej duszy, wznosi się na wyżyny, niedostępne dla ludzkości.

IX Symfonia posiada gigantyczny

oddech, wspaniałą, harmonijną konstrukcję i linie dynamiczną fenomenalnie przeprowadzoną. Zdumiewająca co rozpiętość formy tej szaleńczej niemal kompozycji sprawia, że słucha się jej zawsze z niesłabnącym napięciem. Do najwspanialszych fragmentów dzieła należą: część I i II (zwłaszcza „Scherzo”) — i początek finału, oznaczającego zupełną rewolucję ówczesnych pojęć muzycznych. W finale występuje chór z 4-ma solistami, śpiewający „Ode do Radości”. Poszczególne części symfonii, nie wyłączając i skupionego Adagio (cz. III) stanowią łańcuch nastrojów, zdążających ku punktowi kulminacyjnemu: wyładowaniu w hymnie finału. Młodzieńcza teżyżna, charakterystyczna całość dzieła, — w szczególności zaś jego zakończenie — sta-

nowi zadziwiający kontrast stanów duchowych chorego Beethovena i głębokich cierpień moralnych, jakie przechodził w ostatnim okresie swego życia.

Nielatwym zadaniem dla wykonawców jest odtworzenie tak niezmiernie trudnego dzieła, jakim jest Dziewiąta Symfonia. To też z uznaniem podkreślić trzeba, że Filharmonia, urządzając swe wielkie doroczne święto muzyczne, zaprasza odpowiedniego dyrygenta, umiającego godnie zmontować aparat odtwórczy. Herman Abendroth, jeden z najlepszych kapelmistrzów niemieckich, wielki znawca muzyki Beethovena, pokierował znakomicie całością wykonania. Dyrygując całym utworem z pamięci, oparł go w sposób wyjątkowy, jak mało który z kapelmistrzów. To też słuchanie IX Symfonii w jego interpretacji stanowi przeżycie muzyczne wstrząsające i niezapomniane. Orkiestra, chóry kościoła Zbawiciela i soliści (Platówna, Hupertowa, Dobosz i Bender) utrzymali się na wysokim poziomie. Bardzo trudne partie wokalne zostały ośpiewane przez nich z całym zrozumieniem i muzykalnością.

Publiczność przyjmowała bardzo serdecznie wszystkich wykonawców z Hermanem Abendrothem na czele.

Michał Kondracki.

## Kogo boli „ABC”

W ostatnim tygodniu następują

ce pisma zaatakowały nas:

Robotnik: 8.II, 10.II, 12.II (3 razy).

Naprzód: 9.II, 11.II, 13.II (3 razy).

Głos Powszechny (folksfront): 10.II (3 razy).

Gazeta Wicczorna (organ komunistyczny Z.N.P.): 13.II (1 raz).

Nowe Państwo Pracy (sanatofolksfront): 7.II (2 razy).

Polska Niepodległa 7.II, 14.II (2 razy).

Wiek Nowy (Lwów — folksfront) 9.II (1 raz).

Przemiany: 9.II (1 raz).

Nasza Przyszłość (konserwatyści): 7.II (1 raz).

Nasz Przegląd: 9.II, 12.II, 13.II (3 razy).

Moment (żargon): 11.II (1 raz).

5-ta Rano: 12.II (1 raz).

Hajnt: 11.II (1 raz).

W. SAWICKI

46)

## WALKA O SZTUCZNĄ ZORZĘ Powieść

Przyjechali do nas ludzie z tajnego urzędu. Tak to było wtedy. Przypominam sobie dokładnie tę twarz. Zobacz co on teraz robi?

— Przesiadł się do naszego dawnego przedziału.  
— Dziwna rzecz, jacy towarzysze są ci obaj panowie.  
— Może ten drugi, to ktoś od nich. — Piotr wskazał nieokreślonym gestem na zachód, ku terytorium Rosji.

Krysią wstrząsnął nagły dreszcz.  
— Nie dziwię się. Wspomnienia masz chyba nie najweselejsze.

— To było potworne. Jedyna dobra strona tych długich tygodni, spędzonych w lochach G. P. U., to był system, przy pomocy którego próbowali wymusić na Pawle wydanie tajemnicy Kryzonu. Od razu, od pierwszego dnia, rozdzielili

nas. Jak mi później opowiadał Paweł, straszili go ciągle tym, że będę rozstrzelana. Raz nawet urządzili całe przedstawienie. Wyciągnęli mnie z celi, i kilku czekistów z karabinami prowadziło mnie. Obok była cęła Pawła. Widziałam, jak otworzyli drzwi i wyprowadzili go. Był bardzo blady, z obandażowaną głową. Kazali mu iść za mną. Zeszliśmy do piwnicy, w której...

Krysią przerwała na chwilę opowiadanie. Widać wspomnienie musiało być zbyt silne dla jej nerwów, starganych ostatnimi przeżyciami. Załkała cicho. Piotr łagodnym ruchem przyciągnął ją ku sobie. Złożywszy głowę na jego kolanach, opowiadała dalej:

— Wiesz — to było właśnie po procesie „sabotażystów”. Piwnica niedawno musiała być... rozumiesz... używana. — Znow cicho załkała.

— Nie opowiadaj już — przerwał Piotr — to cię zanadto męczy.

— Kiedy wiesz, mam wrażenie, jakbym, dzieląc się z tobą wspomnieniami, pozbysłała się ich okropnego ciężaru. Więc wiesz, tam na ścianach znać było ślady krwi. Po całej piwnicy rozchodził się jakiś słodki zgnity, mdły zapach, zmieszany z wonią prochu.

— Postawiono mnie pod ścianą, zawiązano oczy. Paweł

patrzył na to wszystko z jakąś oziębiającą obojętnością. Może był wymęczony torturami, a może dawano mu jakieś środki.

— Oczywiście przy tym wszystkim asystował Rozanow. Przez cały czas tłumaczył Pawłowi, że powinien dać dokładny opis wynalazku. Rysunki nie były dla nich zupełnie zrozumiałe, chcieli więc za wszelką cenę zmusić go do dostarczenia opisu. Paweł, domyślając się, co go czeka, sam opis zniszczył.

— W pewnej chwili usłyszałam trzask zamków karabinowych. Rozanow wydał komendę. Padły strzały. Byłam już przygotowana na śmierć, której oczekiwałam z utęsknieniem. Tymczasem Rozanow dalej grał komedie. Zaczął ordynarnie wymyślać czekistom. Miał to niby znaczyć, że żaden nie trafił. Ale to już było zbyt naiwne. Paweł rozumiał, że trzeba to wszystko przetrwać, że nie dopuszczają do jego śmierci, bo wówczas nie poznaliby tajemnicy Kryzonu. A Rozanow nie chciał mnie mordować, bo rozumiesz... Interesował się mną. — To było straszne.

— A czy uprzedził cię, że cała scena rozstrzelania jest fikcją?

— Nie. Z całym cynizmem tłumaczył potem, że wówczas scena rozstrzelania nie wypadłaby dość realistycznie.

(Dokończenie nastąpi)

Tylko zwycięstwo idei narodowo-radikalnej  
zbuduje potęgę i wielkość Polski